MONITOR
Na R. P. 1774.
Nro: XIV.
Dnia 16. Lutego.

Nos numerus ſumus, & fruges conſumere nati. Horat.

PRzeczyć temu nikt nie może, że w naſzey Polſzcze naywiecey ieſt Prożniakow y nie pożytecznych oſob. Zaſmucony ieſt Kray temi ludźmi, co będąc zdrowi, ſilni do wſzelkich prac ſpoſobni, obieraią iednak ſobie taki ſtan życia, (ieśli go ſię tylko ſtanem nazwać godzi) ktory na ſamey nikczemności, prożnowaniu y niepewności zależy, w ktorym zoſtaiąc bardziey ciężą, à niżeli pomoc iaką

przynoſzą Dobru poſpolitemu. Tacy ſą owi to Ubodzy y Zebracy, ktorych wſzędzie pełno, y ktorzy nie dość na tym maiąc, że ich ſamych Kray cierpi, mnożą ſię ieſzcze y krzewią Familiami, y owego ſwego żebrackiego rzemiosła Dziedzicow, z mału umyślnie do niego zaprawionych, zoſtawuią; owi Włoczęgowie y Bieguni, co to ani ſpoſobu pewnego życia, ani oſiadłości nigdzie pewney nie maią: owi Paſorzyci, Hultaie, y inna rozmaitych gatunkow y nazwiſk hołota, ktorzy ſpuściwſzy ſię ze wſzyſtkim na Opatrzność Boſką y Ludzkie miłoſierdzie, nic ſami około ſiebie nie myślą, ani myśleć umieią, lekkim, iak mowią bawią ſię chlebem, w cudze ręce patrzą, do niczego użyć ſię nie daią, gnuśni leniwi, obżarci, nie tylko ſzkodliwi ſą nie iako wſpołeczeńſtwu Ludzkiemu przez nieczynność y prożnowanie, ale też przez rozmaite wy-

ſtępki

ſtępki y rozpuſty, ktore z nich częſtokroć wynikaią. Tych y tym podobnych Ludzi niezmierną liczbę w naſzym Kraiu widzieć, y ich tak im ſamym, iako też y Oyczyźnie ſzkodliwą opłakiwać dolę, ieſt to opłakany nierządu y nieſzczęśliwey źle zażytey y źle zrozumianey wolności naſzey ſkutek.

Między temi pomienionemi upatruię ia w ſzczegulności pewny ieſzcze rodzay Prożniakow, ktorych (może ſię każdy ſłusznie zadziwić) nasze publiczne ſzkoły Prożniakami y niepożytecznemi czynią, à to tym ſpoſobem:

Lubo u nas wyzwolone nauki, prawdę mowiąc, nie tak, iak należy, do tych czas w Szkołach publicznych dawane były, y nie tak, iak bydź powinne, zrozumiane ſą, przecież to o nich u nas było y ieſt większey części w powſzechności zdanie, że one ſame przez ſię Człowieka do fortuny

ny przyprowadzić y ſpoſobnym do ſłużenia dobru poſpolitemu uczynić mogą. Na fundamencie y w nadzieię tego, z rożnych ſtanow y kondycyi, nawet nie miiaiąc owey w naſzym Kraiu naypodleyſzey y naywzgardzeńſzey, to ieſt wieśniackiey, każdy kto tylko może y ma iaki taki wyżywienia ſię ſpoſob, do Szkoł publicznych, ktore z łaſki Niebios, dobrze iuż w Polſzcze ſą zagęſzczone, garnię ſię, y mniema, że pobywſzy tam długi czas, przez to ſamo otrzyma na ſobie cechę fortuny, y do wſzelkiego ſzczęścia będzie miał otwarte wrota.

Coż z tego? oto opłakania godny widok y uwaga! wiſi nie ieden w Szkołach przez lat kilka, à czaſem kilkanaście, wychodzi z nich ten tylko pożytek odnioſtſzy, że uroſt iak drąg wielki; à nic nie umie ni do czego użyć go nie można, *neque ad Forum, neque ad Chorum*, ani do tańca, 'ni do Rożańca; nawet mu ięzyk łacińſki, na umieiętności kto-

rego

rego wſzyſtkich nauk zbior y doſkonałość z mądrością zakładał, nieſłuzy, bo w nim mało, albo nic cale nie poſtąpił. Zgoła żadnego ſpoſobu do życia mieć nie może, bo czas na chodzeniu tylko do Szkoł ſtrawiwſzy, żadnego ſię rzemieſła nie nauczył. Coż taki ma robić? do grubych prac y uſług udać ſię mu nie chce , iako temu, ktory ſię przez lak kilka lub kilkanaście przyzwyczaił do prożnożnowania y gnuśności, ktory ſię do wielkich y wſpaniałych Urzędow , przez to ſamo, że do Szkoł chodził, ſpoſobnym y prawo maiącym bydź rozumie, ktory zawſze miał w myśli iakieś wyſokie ſzczęście rozkoſzne y bezpracowite życie, na ktore rozumiał, że go Szkoły wſadzą. Puſzcza ſię więc na lekki chleb, to ieſt prożniacki y hultayſki, zaczyna czas marnie trawić, nie licząc tego, co go już wiele do Szkoł chodząc przemarnował, nigdzie mieyſca znaleść nie-

może;

może; wielka to ieſzcze iego cnota, ieżeli tylko włoczy ſię y prożnuie, á nie domyśli ſię na to wſzyſtko, co ſię złoczyńſtwem y wyſtępkiem nazywa.

Roztrząśniymyż tu, kto temu winien, że ten na przykład Człowiek ſpodziewaiąc ſię przez nauki, dla nabycia ktorych, lata ſwoie w Szkołach ſtracił, zoſtać ſzczęśliwym, tak przeciwnego doznaie powodzenia, y więcey ieſzcze traci, aniżeli zyſkać ſpodziewał ſię. Mowiąc prawdziwie y rzetelnie, trzy tu przyczyny wchodzić mogą: albo z ſtrony iego ſamego, albo z ſtrony Rodzicow, Opiekunow, y Szkolnych Nauczycielow, albo też z ſtrony ſpoſobu uczenia. Bywa to, że *Subiectum* będzie ſamo z ſiebie cale tępe y nieſpoſobne do nauk; Rodzice iednak, lub Opiekuni gwałtem go do Szkoł pchaią y w nich utrzymuią, albo też on ſam ſwoią wolą lezie iak śmoła, rozumieiąc że w Szkołach mądrość y nauka ſama przez ſię w *Subiecta*, bez ich żadnego przyłożenia ſię, wlewa ſię, y że chcąc bydź uczonym, dość ieſt zabawić kilka lat między ścianami Szkolnemi. Nauczyciele zaś y Przełożeni Szkoł widząc to y poznaiąc, cierpią y trzymaią takowego, miaſto tego coby powinni Rodzicom lub Opiekunom iego, czyli iemu ſamemu uſilnie perſwadować, aby daremnie lat ſwoich nie trawił, y do innego kunſztu lub rzemioſła, do ktoregoby był ſpoſobnieyſzym, udał ſię. Bywa częſtokroć, że

że samiż Nauczyciele czy dla czego innego, nay-tępsze y nayniesposobnieysze *Subiectum* za naylepsze ze wszystkich udaią, y przyznaią mu to, czego nie ma ani mieć kiedy może. Praktykuie się też po niektorych Szkołach do tych czas ieszcze ten *Pedantyzm*, że nie wiedząc, czyli wiedzieć nie chcąc, na czym zależy prawdziwa nauka y mądrość, iaka do uszczęśliwienia Człowieka pomaga, y czyni go szczegulnie iako Obywatela sposobnym do służenia Oyczyźnie, całą oney obszerność y doskonałość na Łacińszczyźnie zakładaią y nic więcey procz Łacińskiego ięzyka nie uczą, y to ieszcze wymyślnym cale, zawikłanym y mniey potrzebnym sposobem, ktory iuż nie raz od Monitora był wyśmiany y zganiony. Zkąd pochodzi, że Uczniowie ze Szkoł wychodzą umieiąc wszystko, iakby nic nie umieli, to iest rozumieią że nauczywszy się po Łacinie, wszystkiego się, co tylko potrzeba do uszczęśliwienia Człowieka, nauczyli, aliści w krotce błąd swoy iuż po czasie poznaią, kiedy im na świat wyniść y pokazać się otwiera pole, à widzą, że nie ma z czym cale.

O toż to, iakim sposobem wielu Prożniakow y niepożytecznych ludzi, wynika z tego samego źrzodła, z ktoregoby czynnieyszemi y do usług Dobra pospolitego sposobnieyszemi, y do uszczęśliwienia siebie samych zgodnieyszemi wychodzić powinni. Co czyliż można pomyślić y uważyć bez uczucia ciężkiego żalu y boleści na dobrym y rodzay ludzki kochaiącym sercu.

Spo-

Spodziewać śię należy, że ow chwalebny y nigdy nie ocenioney wagi świeżo od Rzeczypospolitey ustanowiony Urząd, ktorego celem iest ustanowienie y wydoskonalenie Edukacyi Narodowey, y obmyślenie przyzwoitych do tego środkow, że ow, mowię, Urząd zapobieży y temu szczegulnemu tyczącemu się Edukacyi nie rządowi, à w swoich zbawiennych ustawach pomieści y tę; aby nie applikowano do nauk wyzwolonych, tylko tych w ktorych się przynaymniey mierna upatrzy zdatność y sposobność; tych zaś, co iey nie będą z natury mieli, aby do innych kunsztow y Rzemiosł obracano, y bawić się takowym długo w Szkołach, oraz lata swoie marnie trawić nie dopuszczano; y że na koniec Nauki, iakie się maią Młodzi Polskiey dawać, y sposob uczenia, Tenże sam Urząd należycie zechce opisać.

A z tąd y gmin nasz nauczyć się może, że nauki zdolnemi są wprawdzie do uczynienia Człowieka szczęśliwym, lecz żeby to w samym skutku ziściło się, nie dość iest udawać się do nich, ale ieszcze iak w samych naukach, tak w subiektach, y w sposobie uczenia wybor czynić potrzeba.